GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

12 SIERPNIA 1917.

NR. 190. — R. XXV.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40. rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i Niemiech przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17·— (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskutecznieć przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 98993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Centrum a rezolucya pokojowa parlamentu.

Dziwnie niejasną rolę odgrywa stronnictwo centrum katolickiego wobec sprawy parlamentaryzacyi rządu i rezolucyi pokojowej parlamentu. O jego zachowaniu się w sprawie parlamentaryzacyi rządu była już tutaj mowa, mianowicie, że opór przeciw niej podnosi się ze strony organizacyi centrowych w Bawaryi i w zachodnich prowincyach Prus, mianowicie w Nadrenii i Westfalii, jakkolwiek do naczelnych zadań tego stronnictwa należały „utrzymanie i organiczny rozwój konstytucyjnego prawa".

Rezolucya pokojowa parlamentu z 19. lipca r. b. wyszła z centrum, jego wybitny członek, poseł Erzberger, był jej głównym autorem i promotorem i ostatecznie ogromna większość tego stronnictwa za nią głosowała. Odłączyło się od niego tylko 4 posłów centrowych i głosowało przeciw rezolucyi: dziedziczny podkomorzy i właściciel majoratu hr. Galen, potomek starożytnego rodu westfalskiego, śląski magnat hr. Praschma, adwokat dr Pfleger, Bawarczyk i radca sądowy Schwarze z Monasteru. Z tymi wyjątkami stanęło centrum oficyalnie w parlamencie w szeregu zwolenników „pokoju porozumienia bez aneksyi i odszkodowań" i zdecydowało przyjęcie rezolucyi przez parlament wielką większością.

Ale zaraz po głosowaniu zaczęło się podrywanie tego oficyalnego stanowiska centrum parlamentarnego. Prasa niedawnej frondy Bethmannowskiej nie bez słuszności powołuje się na znaczną opozycyę, jaka w pewnych kołach centrowych na zachodzie Prus i w Bawaryi występuje coraz głośniej przeciw stanowisku swej reprezentacyi parlamentarnej i nicuje rolę współinicyatora rezolucyi Erzbergera, a niektóre pisma centrowe w Nadrenii z wpływową, a przed wojną tak uczciwe idee zawsze głoszącą „Kölnische Volkszeitung" na czele propagują wręcz cele aneksyjne, jakkolwiek w formie nie tak gwałtownej, jak to czyni prasa wszechniemiecka.

Niezadowolona z postawy frakcyi parlamentarnej prasa i część wyborców centrowych, którzy w niej w tej sprawie zabierali głos, krytykowała m. i. „samowolne jej postępowanie", uprzedzające decyzye naczelnej władzy stronnictwa, i żądała zebrania się tej władzy, aby wydała decyzyę, obowiązującą całą partyę centrową.

Jakoż w dniach 23. i 24. z. m. odbyło się w Frankfurcie nad Menem zebranie tej władzy, „wydziału stronnictwa centrum w rzeszy niemieckiej", na którem po wysłuchaniu motywów stanowiska frakcyi centrowej w parlamencie niemieckim w sprawie rezolucyi pokojowej przyjęto następującą rezolucyę:

„Wydział partyi centrowej na Rzeszę niemiecką staje jednomyślnie na stanowisku pokoju, osiągniętego przez porozumienie i ugodę, który poręczy polityczne bezpieczeństwo i ekonomiczny byt Niemiec. Wzywa członków centrum, by z silną ufnością w honorowy pokój porówno z naszą bohaterską armią i naszą wspaniałą flotą silnie i niezłomnie wytrwali aż do szczęśliwego zakończenia wojny".

Ani słowa uznania czy aprobaty dla stanowiska frakcyi centrowej w parlamencie. Nawet nie wspomniano o niej, tylko między wierszami można wyczytać, że chodzi tu o krytykę jej stanowiska, wyrażonego mianowicie w drugiej części rezolucyi, która mocno już zbliża się do stanowiska kół wszechniemiecko - aneksyonistycznych. — Ważny zwrot „bez aneksyi i odszkodowań" świadomie tu, w przeciwieństwie do rezolucyi większości parlamentu, pominięto.

To też aneksyonistyczne koła, których, jak się pokazuje i w centrum nie brak, dopiero teraz zadowolone są z stanowiska naczelnej władzy centrum, a członek frakcyi centrowej pruskiej izby deputowanych poseł dr. Brockmann, adwokat w Dyseldorfie, który zaraz po pokojowej uchwale parlamentu wystąpił przeciw stanowisku centrowców w parlamencie, pisze dzisiaj z radością w „Tagu" berlińskim z wielkiem zadowoleniem, że uchwała frankfurcka podziała w kołach centrowych jak „zbawienie", bo ona zawiera „korekturę stanowiska frakcyi parlamentarnej" i usuwa „troskę, że polityka centrowa pozwoliła się zepchnąć z drogi energicznej niemieckiej polityki". Ten sam poseł centrowy z sejmu pruskiego nazywa w wymienionym aneksyonistycznym organie rezolucyę pokojową centrum parlamentarnego zgubną (verhängnisvoll) i stara się udowodnić, że przeciw niej nastrojone są liczne prowincyonalne pisma centrowe jak poczytny, w Padebornie wychodzący „Westfälischer Volksblatt" lub monasterski „Münsterischer Anzeiger", oraz że liczne koła centrowych wyborców wrogie wręcz wobec uchwały frakcyi parlamentarnej zajmują stanowisko. Dowodem tego urządzone w przeddzień frankfurckiej rezolucyi wielkie zgromadzenie katolickich Towarzystw robotniczych w Kolonii, na którem uchwalono czysto aneksyonistyczną rezolucyę i dalsze zwycięskie czyny armii a przedewszystkiem łodzi podwodnych uznano za „jedyną drogę, prowadzącą do zwycięstwa". Na podstawie tej najwidoczniej zamówionej przez aneksyonistycznych centrowców uchwały kolońskich Towarzystw robotniczych udowadnia rzeczony sejmowy poseł centrowy w aneksyonistycznym „Tagu", że robotnicy katoliccy nic nie chcą wiedzieć o pokojowej rezolucyi parlamentu, współuchwalonej przez frakcyę centrową. Wiadomo, jak się takie zebranie robotników urządza, kto na nich rej wodzi i jak się na nich przeprowadza rezolucye według potrzeby raz w tym duchu, drugim razem w innym duchu, w każdym razie jednak zauważyć można wielkie fermenty, panujące w tyle zwartym aż do czasów przedwojennych obozie centrowym, a prasa wszechniemiecka z nietajoną radością zapowiada niedaleki rozłam tego największego i decydującego dotąd w parlamencie stronnictwa. Czyżby, czego nie zdołał dokonać ani wielki Bismarck ani jego niewielcy następcy, dokonać miał teraz wojenny „furor teutonicus" i zaćmić się miała gwiazda potężnego swą jednością i wewnętrzną spoistością stronnictwa, które ma tak piękną kartę w historyi parlamentaryzmu prusko-niemieckiego?

Fr. Sal. K.

Zawikłany rachunek.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Wiedeń, 10 sierpnia.

Najsilniejszy impuls do zdemokratyzowania prawa wyborczego w Austryi wyszedł.... z Węgier. Tak opowiadali sobie swego czasu dowcipnisie i nie bez racyi. Bo kto wie, czy w Austryi dopuszczono by do tak silnej agitacyi za ogólnem prawem głosowania, gdyby nie wzgląd na fakt, że równocześnie na Węgrzech minister spraw wewnętrznych w gabinecie barona Fejervarego, Józef Kristoffy, e x o f f o propagował myśl zdemokratyzowania prawa wyborczego.

Austrya z tem zagadnieniem dawno się już uporała, Węgrzy natomiast tego szczęścia jeszcze się nie doczekały. Lecz za to historya walki o prawo wyborcze na Węgrzech obfituje w ciekawe epizody, dziwne światło rzucające na ideologię ministrów występujących za lub przeciw rozszerzeniu prawa wyborczego. Ci, którzy zwalczają myśl zdemokratyzowania prawa wyborczego są bezwątpienia i liczniejsi i szczersi.

Przykładem hrabia Tisza wyposażony do niedawna władzą dyktatorską sięgającą zdaje się poza granice węgierskie. Były węgierski prezydent ministrów może byłby się nawet jeszcze czas jakiś utrzymał na swem przemożnem stanowisku, byle tylko był zechciał okazać dla zasad demokratycznych nieco więcej zrozumienia. Lecz właśnie w tym względzie nie znał on kompromisu. Jeszcze po swem ustąpieniu czyni co może, by zohydzić w opinii publicznej tych, którzy hasło demokratyczne głosić się ośmielili.

Ciężką łatkę przypiął Kristoffy'emu; zarzucił mu bowiem niezdanie rachunku z sum pobranych na agitacyę za demokratycznem prawem wyborczem. Kristoffy zapewnia, że się wyrachował i na dowód cytuje protokół podpisany przez ogólnie szanowanych wybitnych prawników, protokół aprobowany zresztą przez kancelaryę gabinetową.

Nikt też na Węgrzech — sądząc z głosów prasy — nie kwestyonuje osobistej uczciwości Kristoffy'ego, dziwiono się tylko, dlaczego na agitacyę za ogólnem prawem wyborczem dał pieniądze bank, o którym wiadomo, że dbał zawsze o grube zyski. Pokazało się, że bank ten za poparcie ideałów Kristoffy'ego otrzymać miał koncesye na dom gry. Zawikłany ten rachunek zawiódł obie strony: Kristoffy prawa wyborczego nie zdemokratyzował, a bank koncesyi nie otrzymał, bo rząd następny tej umowy nie aprobował. Tak więc małe parta do czarta, choć Kristoffy sądził, że cel uświęci środki.

O kampanii prasowej hr. Tiszy przeciwko zdemokratyzowaniu prawa wyborczego przytaczają dzienniki następujący szczegół. Hrabia Tisza kategorycznie sprzeciwia się, by prawo wyborcze przyznano i tym żołnierzom, którzy odznaczeni zostali bronzowym medalem waleczności, bo zdaniem Tiszy medal taki jest tylko „pamiątką" nie zaś odznaczeniem. Pominąwszy fakt, że dzisiaj już i złote medale więcej bronzu zawierają niż złota, zapomniał pan Tisza, że i ci, których tylko bronzowymi medalami odznaczono, mają już za nie [illegible] okaleczałe ręce lub nogi, lub też potracili ręce i nogi „na [illegible] na placu boju.

— ag. —

Morath o sytuacyi.

Na zaproszenie „Kriegshilfe" w Gdańsku wygłosił znany literat wojskowy major Morath z Berlina w hali Towarzystwa sportowego w Gdańsku wykład o obecnem położeniu wojennem. Na wykład przybyła następczyni tronu, naczelny prezes v. Jagow, prezes rejencyjny Foerster, nadburmistrz Scholtz i znaczna liczba osób obojga płci z kół wojskowych i cywilnych.

Major Morath rozpoczął wykład swój od przedstawienia kwestyi mordu sarajewskiego. Zaprzeczył, że Niemcy chciały wojny. Wywołali ją — wywodził Morath— nieprzyjaciele Niemiec, którzy widzieli powód do wojny w naszem złamaniu neutralności Belgii, co było dla nas koniecznym środkiem obrony, bo i oni sami z neutralnością Belgii mieli różne sprawki.

„Wojna — mówił Morath — wybuchła i pociągnęła liczne ofiary po obu stronach, lecz nasze ofiary nie mają być nadaremne. W wojnie tej musimy się przepchnąć, bo mamy prawo do życia, a gdybyśmy dotąd prawa tego nie mieli, natenczas prawo to we wojnie obecnej przez siłę naszą zdobyliśmy. To przeświadczenie prowadzi nas do zwycięstwa i do pokoju. Teraz stoimy przed ostatnią fazą tej stromej drogi.

Cały świat stoi przeciwko nam, i zbroi się wciąż jeszcze. Czy Ameryka będzie mogła sprowadzić decyzyę? Jeżeli zbadamy siłę nieprzyjacielską, to musimy powiedzieć, że praca sztabu generalnego się udała. Hindenburg nie przecenił ani też nie niedocenił siły nieprzyjacielskiej. Utrzymanie nerwów, — to teraz rzecz najgłówniejsza.

Francya — mówił Morath — upada pod brzemieniem wojny; siła jej nie wystarczy już na czwarty rok wojny. Tylko Anglia może jeszcze utrzymać wspólną siłę, lecz też już nie na długo.

Upadek Rosyi jest faktem a nasz ostatni atak rozbił sukcesy Brusiłowa. Wewnątrz nastąpił nowy chaos. Rosyę porównać można do krwawiącego się niedźwiedzia, który wchodzi do swej jamy, z której go już i brytyjski naganiacz nie wydostanie.

Włosi zakrwawili się przy swej ostatniej ofenzywie nad Soczą. Rezerwy są im potrzebne do powstrzymania ruchu rewolucyjnego wewnątrz kraju.

Anglia przez dwa lata oszczędzała swą krew. W czasie tym stała się ona oprócz władczyni mórz także władczynią wojsk milionowych, ale w sprawach wojskowych pozostanie zawsze dyletantką. Anglii brak dobrych wodzów; porównać ją można do olbrzyma, który tam, gdzie się go postawi, stoi i dzielnie walczy, aż runie. Będziemy umieli wyzyskać jego słabe strony. Niebezpieczną jest dla nas jego pańska natura (Herrennatur), łącząca sprzymierzeńców. Anglia przedłuża wojnę, dlatego trzeba tu postąpić silnie i śmiało. Anglia prowadzić będzie wojnę napewno aż do ostatniego żołnierza francuskiego, włoskiego i rosyjskiego, lecz wpływy jej są już ograniczone.

Wciągnięcie Ameryki do wojny musiało być dla Anglii głębokiem upokorzeniem.— Ameryka ma zastąpić Rosyę, lecz jej trudności są bezgranicznie wielkie. Hindenburg nie obawia się Ameryki. Wie on, czego Ameryce brak. Brak jej doświadczonych w sztuce wojennej i wykształconych wszechstronnie dowódców, brak jej okrętów i środków okrętowych celem wyżywienia własnych wojsk w obcym kraju. O tem wiedzą także i przeciwnicy. Młode i świeże wojska rzucone są w każdym razie we wir wojsk upadających. Zwyciężymy ufając w naszą siłę i w naszych dowódców.

Potem mówił referent o sile odpornej Niemiec. Przeciwnicy powiedzieli już, że jesteśmy wyczerpani. Omylili się oni jednak, gdyż oni liczyli liczbę przeciwko liczbie. Lecz jakości nie uwzględniono. Nie da się zaprzeczyć, że i po stronie nieprzyjacielskiej są talenty wśród dowódców wojennych, ale nie dorównują one Hindenburgowi, Hötzendorffowi, Straussenbergowi, naturze blücherowskiej Mackensena i innym. Także technika walczy z nami.

Późno przyszła wojna nurkowców, lecz nie zapóźno. Żaden prawdziwy mąż niemiecki nie woła o porozumienie, jeżeli podpalacze i mordercy kobiet i dzieci stoją przed nim. Chcemy pokoju siły, rozwoju i trwałości.

Referent omówił następnie jeszcze obecną sytuacyę wojenną, przyczem zaznaczył, że zdaniem jego Anglicy wszczęli atak we Flandryi za rychło. Dowodzi to jednak wielkiej siły niemieckiej, jeżeli Hindenburg w środku ognia huraganowego we Flandryi rozpoczął silną ofenzywę na wschodzie, której skutków nie da się jeszcze przewidzieć. Hindenburg wiedział, jak ocenić Anglików, dlatego możemy być spokojni co do wyniku walk we Flandryi. Front musi liczyć bezwarunkowo na kraj, wówczas zwycięstwo będzie zapewnione".

O powrót władz do Lwowa.

Czas ostatni, ażeby powrotem władz do Lwowa, zajęli się ci, którym interesy ludności powinny leżeć na sercu. Sprawę trzeba z całym naciskiem przedstawić i przyspieszyć u władz centralnych w Wiedniu. Trzeba sobie jasno zdać sprawę z tego, że dziś, gdy niemal cała Galicya wolną jest od inwazyi, dalsze przebywanie władz poza Lwowem **nie da się już uzasadnić żadnym rzeczowym argumentem.** Wszak powiaty najbardziej obecnie wojną dotknięte znajdują się na wschodnim krańcu Galicyi. Ludność, która przez trzy lata była odciętą od władz austryackich potrzebuje dziś gwałtownie opieki i ratunku. Tysiące spraw jest do załatwienia w krajowych władzach. Każdy z interesantów musi zapytać: dlaczego władze zajęły sadyby na krańcu Galicyi, oddzielonym setkami kilometrów od nich, którzy powinni mieć najłatwiejszy przystęp do swych władz. Na domiar złego władze te przebywają poza t. z. obszerniejszym okręgiem wojennym. Aby się do nich dostać, nietylko trzeba odbyć długą, uciążliwą i kosztowną podróż, ale nadto trzeba mieć paszport i uzyskać specyalne pozwolenie na przekroczenie granic okręgu wojennego. Któż ma na tyle czasu, pieniędzy, zdrowia i dokumentów podróżnych, by dostać się z oswobodzonej obecnie części Galicyi do Białej?

Aparat urzędowy był i tak ciężki, skomplikowany i funkcyonował powoli; obecnie przybyły organa pośredniczące we Lwowie, zwiększyła się pisanina, a skuteczność działania staje się coraz mniejszą.

Trudno nawet przypuścić by względy wojskowe sprzeciwiały się temu powrotowi władz do Lwowa. Wiadomo jest powszechnie, że w jesieni 1914 r., gdy już forty krakowskie brały udział w walce, władze Galicyjskie urzędowały w Białej.

Powrót władz musiał by się przyczynić także do częściowego choćby podźwignięcia Lwowa z obecnej ruiny materyalnej. Wedle bowiem bardzo skromnych obliczeń wydali urzędnicy lwowscy w Białej przez czas wojny pokaźną sumę 7-8 milionów, które wsiąkły w kieszeń obcych, przeważnie w Bielsku i przepadły dla kraju na zawsze. Stosunki aprowizacyjne są w Białej i Bielsku niesłychanie uciążliwe z powodu, że jestto śląsko-polski okręg przemysłowy więc bez porównania gorsze niż we Lwowie; pamiętać trzeba także o tem, że odzyskanie tak zwanego „państwa nadwórniańskiego" daje dla Lwowa zasoby opału drzewnego. Należy mieć również na względzie te liczne rzesze urzędników, które dziś, gdy kraj odzyskany, żyją błogą nadzieją, że przecież nareszcie ziszczą się ich gorące życzenia, skończy się długie wygnanie i nędza. Z powodu bowiem braku pomieszkań muszą urzędnicy w Białej i Bielsku mieszkać nędznie i niehygienicznie, a władza mieścić się w obskurnych lokalach. We Lwowie zaś prawie każdy z urzędników zostawił meble w jakimś pomieszkaniu, za które płaci a i władze mają tam także swoje budynki. Jeżeli zaś tu i ówdzie we Lwowie mieści się jakiś szpital w budynku władz, to można szpital przenieść do pierwszego lepszego nie zamieszkałego domu, tem łatwiej, że we Lwowie wykazano 12.000 wolnych mieszkań, lub nająć tymczasowo lokal na pomieszczenie urzędu, jak się to robi od trzech lat w Białej płacąc potworne pieniądze za liche lokale. Na wszystko znajdzie się sposób.

T r z e b a t y l k o c h c i e ć!

Rosyjscy socyaliści.

Wypadki w Rosyi wysunęły na widownię rosyjską partyę socyalistyczną, która ujęła dzisiaj w swe ręce znaczną część władzy w kraju. Partya ta nie stanowi jednak jednolitej całości, ale dzieli się na odłamy, z których niektóre zwalczają się namiętnie. Wyróżnić trzeba przedewszystkiem dwie grupy: socyalnych demokratów i socyal-rewolucyonistów. Różnią się one przedewszystkiem jakością zwolenników, jakich koło siebie zgrupowały. Podczas gdy pierwsza grupa pracowała przedewszystkiem między robotnikami, druga zorganizowała w koło siebie przedewszystkiem chłopów. W czasie pierwszych miesięcy rewolucyi socyalni demokraci odgrywali w radzie robotników i żołnierzy główną rolę, gdyż włościanie nie mieli w niej swych przedstawicieli. Obie te główne grupy dzielą się na szereg mniejszych odłamów o bardzo ugodowym lub radykalniejszym kierunku, a wpływ tych frakcyi zależy od tego, jakie stanowisko w obecnej rewolucyi zajmują ich kierownicy.

Socyalna demokracya posiada trzy odcienie: skrajną lewicę z Leninem jako jednym z przywódców, centrum z Czcheidzem na czele i prawicę prowadzoną przez Plechanowa. Lewicowcy „bolszewiki" są zwolennikami maksymalnego programu, centrowcy „menszewiki" zaś wyznają program umiarkowany. Nazwy te pochodzą z czasu kongresu w Brukseli w roku 1903, na którym po raz pierwszy nastąpił rozłam w partyi socyalistów rosyjskich. Grupa Plechanowa powstała dopiero w czasie rewolucyi, kiedy Plechanow do Rosyi powrócił. Nie ma ona żadnej nazwy.

Między bolszewikami istnieje kilka kierunków. Grupa „Prawdy" z Leninem i Sinowiewem na czele wyznaje zasady prawie anarchistyczne i antymilitarne. „Prawda" wypowiadała się stale przeciw ofenzywie i wogóle przeciw dalszemu prowadzeniu wojny. Lenin nietylko propaguje anarchię, ale także w praktyce ją stosuje. Najsilniejsze zarzuty zwracają się przeciw jego pomocnikowi Sinowiewowi rekte Apfelbaumowi. Nie umiano nigdy w Petersburgu pojąć, skąd się biorą ogromne sumy na propagandę Leninowców. Organ ich wychodzi w ilości 700.000 egzempl., ale największą ilość numerów rozdawano za darmo. Na front szły przez długi czas całe wagony „Prawdy". Obok tego pisma służy bolszewikom jeszcze organ Gorkiego „Nowaja Żiźń", koło którego zgrupowała się także część partyi. Współtowarzyszem jego jest Suchanow.

Trzecią grupę bolszewików stanowią zwolennicy kilku wybitnych członków rady rob. żołn. Na czele ich stoją tacy, jak Steklow, Sokołow i Kamenow.

Centrum, czyli menszewików, reprezentuje w prasie „Raboczaja Gazeta". Przywódcy zasiadają przeważnie w radzie rob. i są bardzo popularni, jak Czeretelli, Czcheidze i Skobelew. Występują oni bardzo namiętnie, ale z rozsądkiem.

Prawe skrzydło tworzy Plechanow i jego przyjaciele. Żyjąc na wygnaniu, starał się on teorye Marksowskie przeszczepić na grunt rosyjski. Był nauczycielem wszystkich socyalistów, którzy wypłynęli w czasie obecnej rewolucyi. W sprawie wojny jest zdecydowanym zwolennikiem koalicyi. Wydaje pismo „Edinost".

Socyal-rewolucyoniści dzielą się także na trzy grupy. Wybitną rolę w tej partyi odgrywają dwie kobiety, mianowicie „babka rewolucyi" Breszkow-Breszkowska i córka pułkownika gwardyi Wera Figner. Obie agitują gwałtownie za wojną. Lewicę prowadzi obecny minister rolnictwa Czernow. Centrum prowadzą Awsentiew i Bunakow. Odegrali oni wybitną rolę na kongresie włościan, który obradował w maju b. r. Organami tego odłamu są „Ziemla i Wola" i „Dieło Naroda". Prawicą kieruje Lebediew, który obecnie jest adjutantem Kierenskiego.

Zupełnie oddzielnie występuje odłam socyal-rewolucyonistów, t. zn. trudowicy, na czele którego stoi Kierenskij. Grupa ta odegrała wybitną rolę w Dumie.

Konkurs Banku Związku.

Bank Spółek Zarobkowych ogłosił konkurs na prace z dziedziny gospodarczej w porozumieniu z Tow. przemysłowców Królestwa Polskiego i biurem pracy społecznej. Pomysł znalazł żywe zainteresowanie Królestwa. Świadczy o tem pomiędzy innemi artykuł, który zamieszcza w „Kuryerze Warsz." znany publicysta p. Bolesław Koskowski p. t. „Doskonały konkurs":

„Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, pisze p. B. K., pod wodzą Dr. Englicha, powziął inicyatywę, a Towarzystwo przemysłowców Królestwa Polskiego i Biuro pracy społecznej go poparły. W ten sposób przyszedł do skutku jedyny w swoim rodzaju u nas konkurs, uderzający rozumną myślą przewodnią, no i — obfitością nagród. Czytelnicy go już znają. Nie wiemy, tylko

…y dobrze zapamiętali, o jak ważną sprawę w tym konkursie chodzi.

W krótkiem przypomnieniu rzecz się przedstawia tak: Doniosłem zagadnieniem narodowem w Polsce jest — o czem wszyscy wiemy — sprawa przyszłości przemysłu. Otóż inicyatorowie pragną dać pobudkę do odpowiednich badań w tej dziedzinie gospodarstwa Królestwa Polskiego, i to badań zarówno ogólnych, jak ściśle monograficznych. Interesują ich pytania: **Jak pobudzić przedsiębiorczość przemysłową? Jak skierować kapitały do przemysłu? Jakie były dotychczasowe braki i niedomagania tutejszego przemysłu? Jakie są środki zaradcze?**

Odpowiedzi muszą być i szczegółowe i ogólne. Trzeba więc zbadać każdą gałąź oddzielnie: jej historyę, jej statystykę, stan finansowy, zyskowność, źródła zakupu surowców, rynki zbytu; opisać jej stan techniczny; nawet podać szkic organizacyi danej fabryki. A potem niezbędne są badania ogólniejsze: zasadnicze warunki bytu i rozwoju naszego przemysłu, jego wady i braki, wreszcie jego położenie w ramach tych stosunków gospodarczych, które zapanują bezpośrewnio po wojnie.

Jak widzimy, przedsięwzięcie zakrojone na dużą skalę. Aby ono sprowadziło pożądany skutek, nie żałowano nagród. Ogólna ich suma wyniesie 30.000 marek, coprawda rozbitych na drobniejsze kwoty od 1500 do 500 marek. Teraz pytanie: na czyje współpracownictwo liczy się w tym konkursie?

Oczywiście, inicyatorowie liczą się z tem, że fachowi pisarze ekonomiczni do apelu bodaj że nie staną. Najpierw bowiem — punkt to najważniejszy — mamy ich wśród siebie bardzo mało, a potem oni zbyt są zajęci pracą zawodową i własnemi studyami. Może też w dziale monograficznym nie na wieleby się przydali. Trzeba się zatem zwrócić do innych kół, mianowicie: do techników i przemysłowców z jednej strony, do młodych pracowników w dziedzinie ekonomii — z drugiej. Powiemy więcej: trzeba ich tam wyszukiwać, nakłaniać, zagrzewać. A jeżeli tak, to należałoby ogłoszenie o konkursie uzupełnić pewnym szczegółem, którego w niem nie zauważyliśmy. Należałoby mianowicie powiedzieć:

— Towarzystwo przemysłowców Królestwa Polskiego chętnie podejmuje się udzielenia osobom, poważnie pragnącym wziąć udział w konkursie, wskazówek, gdzie należy poszukiwać materyałów statystycznych i opisowych, oraz według jakich wzorów je opracowywać; oddaje do rozporządzenia swą bibliotekę i swe własne materyały; udziela zaliczek na pierwsze miesiące badań, względnie na wycieczki po kraju; słowem gotowe jest stać się dla adepta konkursowego tem, czem jest seminaryum uniwersyteckie ekonomii społecznej, plus źródło pewnej pomocy pieniężnej.

To bowiem jest niewątpliwe, że u nas nawet ludzie, posiadający kwalifikacye umysłowe do pracy naukowej, nie umieją się brać do niej. Nie było w Warszawie nigdy prawdziwej atmosfery naukowej, nie było też odpowiednich laboratoryów. Trzeba wiedzieć, jak kierują pracami słuchaczów seminarya uniwersyteckie na Zachodzie i jak wiele zawdzięczają tam nawet doświadczeni uczeni instytucyom naukowym (dajmy na to: instytutowi socyologicznemu w Brukseli), aby ocenić wartość takiego prowadzenia za rękę.

Pamiętajmy przytem, że konkurs powyższy pra…nie uruchomić cały zastęp pracowników. Przewidziano w nim przecież conajmniej trzynaście tematów samodzielnych, do których opracowywania weźmie się — jeśli konkurs, jak się spodziewamy, zwróci na siebie rozumną uwagę inteligentnego ogółu — może kilkadziesiąt osób. Jakżeby to więc było dobrze, gdyby osoby te miały zapewnione kierownictwo jednolite i możliwie jednolitą metodę badania, aby ich prace harmonizowały z sobą, aby wreszcie nie powtarzano się wzajemnie, unikając przez to zbędnych już i dokonanych przez kogo innego studyów.

Lecz to tylko drobna z naszej strony poprawka, dodatkowe jedynie spostrzeżenie. **Sam konkurs jest doskonale pomyślany i, jeśli się powiedzie, to znakomicie się przyczyni do poznania naszych stosunków przemysłowych i do przygotowania** się naszego na czasy ciężkie i twarde, kiedy trzeba będzie najwyższego wysiłku energii gospodarczej, aby kraj z ruin dźwignąć i zapewnić mu podstawowe warunki pomyślności ekonomicznej."

Nowa ustawa o zasiłkach wojskowych

Biuro prasowe namiestnictwa komunikuje:

W wydanym w dniu 29 lipca b. r. Dz. ust. p. ogłoszono pod nr 313 ust. z dnia 27 lipca b. r., a pod nr. 314 rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami z 27 lipca b. r., wprowadzające nowe przepisy o wymiarze zasiłku na utrzymanie w czasie obecnej wojny.

Ustawa ta i rozporządzenie mają wielką doniosłość nietylko ze względu na swoją treść, ale i ze względu na szybkość postępowania, z jaką wprowadza w życie powyższe zmiany. — Już od 16 sierpnia b. r. wypłacać będą kasy zasiłki na utrzymanie w wymiarze podwyższonym: żonom i ślubnym dzieciom powołanych do czynnej służby wojskowej obywateli austryackich bez wyjątku, innym zaś osobom, mającym tytuł do podniesienia roszczenia, skoro wykażą dowodnie, że bezpośrednio przed odejściem powołanego do służby wojskowej, żyły z nim we wspólnem gospodarstwie domowem.

Celem tego zarządzenia jest, by ludność jak najprędzej mogła korzystać z postanowień nowej ustawy. Jest to jednak tylko wymiar prowizoryczny i zaliczkowy, który po przeprowadzeniu dochodzeń z urzędu, będzie uzupełniony i ustalony; wtedy też nastąpi wymiar ostateczny, oraz asygnowanie nadwyżki, o ile ona za czas prowizorycznego asygnowania będzie się stronie należeć. Prowizoryczny wymiar i zaliczkowa wypłata podwyżek nastąpi na podstawie dokumentów i zapisków, prowadzonych przez kasy, które jednak w przeważnej ilości wypadków nie będą w stanie obejść się bez arkuszy płatniczych. Ponieważ zaś te arkusze są w rękach stron, musiano zarządzić ściągnięcie ich przy najbliższych wypłatach. Zwraca się zatem uwagę stron, które pobierają zasiłki przez pełnomocników, gminy lub przez pocztę, że w swym własnym interesie winny zawczasu doręczyć arkusze płatnicze swej właściwej kasie osobiście, albo przez urząd gminny lub wreszcie przez pocztę. Na te oddane arkusze otrzymają strony od Kasy (Urzędu podatkowego) poświadczenia, które należy starannie przechować i przynieść w dniu wypłaty po 16 sierpnia, gdyż jedynie za zwrotem tego poświadczenia będą kasy zwracać arkusze płatnicze i dokonywać wypłaty.

W ten sposób w większości wypadków nastąpi wypłata podwyższonych zasiłków już w połowie sierpnia b. r. i to bez wnoszenia osobnych podań przez strony. Będzie to jednak, jak się już z opisanego powyżej sposobu okazuje, połączone z nadzwyczajnem doraźnem obarczeniem urzędów kasowych. Zaleca się zatem uprawnionym do poboru wyrozumiałość oraz względność, tam zwłaszcza, gdzie wskutek natłoku stron okaże się nieuniknioną wielka zwłoka w wypłacie.

Jeżeli strona, uprawniona do poboru zasiłku nie będzie mogła wykazać dowodnie, że z powołanym do czynnej służby wojskowej, bezpośrednio przed jego odejściem, żyła we wspólnem gospodarstwie domowem, wypłata nadwyżki nastąpi dopiero wówczas, skoro właściwa komisya zasiłkowa dokona z urzędu ostatecznego wymiaru. Tylko w wypadkach, w których o zasiłek ubiegać się będzie osoba, która z powołanym żyła tylko we dwójkę we wspólnem gospodarstwie domowem, a jest stale do pracy niezdolna, lub **jeśli ubiegać się będą** o zasiłek osoby, którym się dotychczas zasiłek na utrzymanie wogóle nie należał, przyznanie nie może nastąpić z urzędu, lecz należy o przyznanie go wnieść osobne zgłoszenie.

Jedynie spokojnem, cierpliwem i wyrozumiałem zachowaniem wobec wypłacających urzędów przyspieszą strony załatwienie tej, tak dla nich doniosłej sprawy.

Modlitwa wygnańca.

Zawieś o Chryste, duszę roztęsknioną
Chociaż wspomnieniem, nad ojczystą niwą,
Uczyń na chwilę, smutkiem przygnębioną
Duszę wygnańca, wolną i szczęśliwą.

Przenieś w te czyste, wonne pól przestworza
Pod lazurowe niebieskie błękity,
Nad kwietne łąki, złote łany zboża
I nad lasami pokryte gór szczyty.

Jak błyskawica powstaje i znika
Tak w noc majową, przenieś mnie o Chryste
Abym, raz jeszcze mógł słyszeć słowika
I wód zwierciadło zobaczyć srebrzyste.

Wysłuchaj Chryste to moje wołanie,
Wysłuchaj, błagam w głębokiej pokorze
Przenieś! nim serce moje bić przestanie,
Duszę mą smutną hen tam! jak za morze.

Jeśli, o Chryste, wola Twoja taka,
To tylko jeszcze mam jedno życzenie:
Bym w chwili zgonu mógł na skrzydłach ptaka
Myślą okrążyć ojczyste przestrzenie.

Ludwik Urbanik.

KRONIKA.

NIEDZIELA 12 św. Klary	
	Wschód słońca o godz. 5·27 r.
	Zachód „ „ 8·04 w.
	Długość dnia godz. 14 m. 41.
	Najniż. ciepłota 12·2, najw. 19·1.
	Prognoza: Przeważnie pochmrn.

Z miasta.

PREZYDYUM KOŁA POLSKIEGO odbyło wczoraj posiedzenie w naszem mieście, pod przew. wiceprezesa Dra St. Głąbińskiego. Na posiedzeniu przewodniczący pos. Dr Głąbiński zdał sprawozdanie z ostatnich swoich konferencyi z prezydentem ministrów Drem Seidlerem, poczem przeprowadzono dyskusyę nad obecną sytuacyą polityczną i powzięto postanowienia co do dalszej taktyki. Podczas posiedzenia wręczono prezydyum Koła polskiego memoryał dziennikarzy krakowskich o zupełne uwolnienie bohaterskich ułanów polskich, którzy obronili ludność Stanisławowa przed gwałtami wojsk rosyjskich, a następnie dostali się do niewoli i w monarchii austro-węgierskiej przebywają.

DRUGA ZBIÓRKA TYGODNIA OPIEKI LEGIONOWEJ. We środę 15 sierpnia b. r. — jak nam komunikują — odbędzie się po ulicach miasta Krakowa druga zbiórka datków Tygodnia Opieki Legionowej. Tym razem zbiórka ta odbędzie się pod znakiem „Kolumny Legionów". Fundusz Kolumny dotychczas zgromadzony wynosi przeszło 120.000 K i jest nietknięty. Stanowi on bardzo pożądaną rezerwę na cele Opieki Legionowej i czeka swej kolei, aby dać pomoc naszym chorym, superarbitrowanym żołnierzom. Na cel zwiększenia tej rezerwy, która jest oczywiście wobec wymagań dzisiejszych bardzo szczupłą, ma się odbyć wymieniona zbiórka środowa. Na stolikach po wszystkich ulicach i placach miasta będą na sprzedaż piękne zielone krakowskie wstążeczki po cenie 20 hal. Ponadto na stolikach mieszczących się w pobliżu Kolumny będą do nabycia gwoździe dla wbijania w kolumnę Legionów.

FESTYN LEGIONOWY odbędzie się dziś w niedzielę, o godz. 3 popoł., w parku Dra Jordana, a w razie niepogody w hali Sukiennic. — Program urozmaicony. Dochód przeznaczony na Opiekę Legionową.

Z OPERY. Dziś popołudniu w „Orfeuszu" Glucka żegnają się z publicznością krakowską panie Ada Nekar i L. Marek-Onyszkiewiczowa. Klasyczne arcydzieło doznało w Krakowie powodzenia prawie równie wielkiego jak o tyle przystępniejsze Mozartowskie „Uprowadzenie". Cztery dotychczasowe przedstawienia odbyły się zawsze wobec wypełnionej widowni. — „Orfeusza" prowadzi dziś po raz pierwszy Zdz. Birnbaum. Dziś wieczorem „Opowieści Hoffmanna" z udziałem p. Mokrzyckiej. Ostatni tydzień sezonu operowego poświęcony będzie prawie wyłącznie uroczemu dziełu Fryderyka Smetany „Sprzedana narzeczona", w której tytułową partyę śpiewać będą pp. Mokrzycka i Szafrańska. Dzieło studyują z zespołem operowym obaj kapelmistrze pp. Walewski i Birnbaum, którzy też naprzemian dyrygować będą przedstawieniami.

CENY OWOCÓW. Namiestnictwo galicyjskie ustanowiło ceny maksymalne jabłek i śliwek. 1) Jabłka stołowe, owoce więcej jak średniej wielkości, bez wad, uszkodzeń, a więc nie silnie obtłuczone, nie robaczliwe, nie zniekształcone, bez pleśni, dostatecznie dojrzałe, na drzewie, a mianowicie: większe sztuki bez wad, w pakach, koszach lub luźno do 1 kg 1 K 50 h, powyżej 1 kg 1 K 46 h; mniejsze sztuki bez wad, w pakach, koszach, beczkach lub luźno do 1 kg 1 K 34 h, powyżej 1 kg 1 K 30 h. — 2)Jabłka gospodarskie włącznie z jabłkami na marmeladę, kompot i strudel, w beczkach lub luźno do 1 kg 1 K 2 h, powyżej 1 kg 98 h. — 3) Jabłka moszczowe, gatunki używane zwykle do wyrobu jabłeczników do 1 kg 56 h, powyżej 1 kg 56 h. — 1) Śliwki węgierki krajowego pochodzenia, a mianowicie: a) owoce stołowe zrywane ręką do 1 kg 1 K 28 h, powyżej 1 kg 1 K 24 h; b) owoce otrząsane do 1 kg 78 h, powyżej 1 kg 74 h. — 2) śliwy do 1 kg 1 K 46 h, powyżej 1 kg 1 K 42 h. — 3) Rengloty dojrzałe lub niedojrzałe do 1 kg 1 K 40 h, powyżej 1 kg 1 K 36. — 4) Mirabelki do 1 kg 1 K 88 h, powyżej 1 kg 1 K 84 h. — Ceny rozumieją się za jeden kilogram zdrowego, świeżego towaru.

ZNALEZIONE PRZEDMIOTY. Magistrat ogłasza spis znalezionych przedmiotów w miesiącu styczniu i lutym i równocześnie wzywa właścicieli, aby o ile mogą udowodnić prawo własności, zechcieli zgłosić się po odbiór tych rzeczy do biura Wydz. Vb. magistratu (nowe oficyny, II p., drzwi nr 27) między 12 a 1 godz. codziennie zwyjątkiem świąt i niedziel.

Musimy jednak wyrazić zdziwienie, że magistrat dopiero w sierpniu ogłasza spis znalezionych przedmiotów w styczniu i lutym, a więc po sześciu miesiącach. Czy nie możnaby takich spisów ogłaszać np. co miesiąc? Może odnośny Wydział magistratu zechce się nad tem zastanowić. Ogłaszanie bowiem spisu rzeczy zgubionych po upływie 6 miesięcy jest zupełnie bezcelowem.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W ostatnich dwóch tygodniach popełniono cały szereg kradzieży w zamkniętych mieszkaniach w Krakowie. Ginęły przedewszystkiem: biżuterya, bielizna, obuwie, garderoba, wreszcie gotówka. Policya rozpoczęła dochodzenia i aresztowała kilku członków szajki, którzy te kradzieże popełnili. Byli to: 20-letni Władysław Czernik, żołnierz w czynnej służbie, 21-letni Lucyan Hyla, ślusarz; wreszcie 21-letni Jan Stanek, superarbitrowany żołnierz. W mieszkaniu przyjaciółki jednego z aresztowanych znaleziono skład skradzionych kosztowności, między innemi 2 brylantowe butony, 2 pierścionki z brylantami, złoty łańcuszek do zegarka, kolczyki damskie itp. Butony i 2 złote pierścionki skradziono w dniu 7 b. m. z mieszkania p. Wischnitzerowej przy ul. Dietlowskiej 95. Włamywacze otwierali mieszkania wytrychami, a kłódki przecinali nożycami. Aresztowani mieli wspólników, za którymi śledzi w dalszym ciągu tutejsza policya.

Z Polski i ze świata.

ECHA WALK O STANISŁAWÓW. Do „Kuryera Lwowskiego" donoszą: Na burmistrzu stanisławowskim, Stygarze, za uproszenie ułanów polskich, by miasta bronili przed kozakami, kozacy chcieli się zemścić i szukali go, by go pochwycić w swoje ręce. Potrafił się jednak ukryć w fizykacie, gdzie się przebrał i tak uniknął prawie pewnej śmierci.

POŻYCZKA MIASTA PIOTRKOWA. Komenda powiatowa w Piotrkowie zawiadomiła magistrat miasta, iż wojskowy zarząd gubernialny zezwolił magistratowi na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 750.000 K przez wypuszczenie 6% obligacyj zgodnie z uchwałą Rady z dnia 31 maja 1917.

PRZEMYCANIE ZBOŻA Z WĘGIER DO AUSTRYI. Władze w Szabadce na Węgrzech wpadły na trop przemytników, przewożących zboże z Węgier do Austryi. W aferę uwikłanych jest wielu kupców i handlarzy zboża, którzy zboże węgierskie sprzedawali w Austryi po 600 koron za centnar metryczny.

LASY PŁONĄ. Od dłuższego czasu — jak donosi pet. ag. tel. — płoną lasy w gub. mińskiej. Ogółem spłonęło dotychczas 2000 dziesięcin. W wielu wypadkach stwierdzono podpalenie. W majątkach hr. Potockiego i obywatela ziemskiego Szewicza, podpalono lasy na znacznej przestrzeni. W pow. pińskim spłonęło 500 dziesięcin lasu, w słuckim, w majątku ks. Radziwiłła 3.500. W pow. mozyrskim spłonęło 2000 dziesięcin, w krukowskim 340 dziesięcin.

GŁOS Z SYBERYI. „Echo Polskie" z 21 lipca zamieszcza następujący list zesłańca Polaka z Narymskiego Kraju:

„Od blisko trzech lat znajdujemy się tutaj na zesłaniu w Narymskim kraju — w głuchej tajdze, odcięci od wszelkiej cywilizacyi, kultury, no i ludzkości, gdyż naród, pośród którego ten czas spędziliśmy, są to potomkowie, lub też sami jeszcze, na wieczne osiedlenie skazani przestępcy i zbrodniarze, którym nawet wzbroniono odbywać powinność wojskową. Spokojnie, z prawdziwem zaparciem się siebie przetrzymaliśmy ten czas za jedyne nasze „przestępstwo", to jest za to, że rodziliśmy się poddanymi tych państw, z któremi Rosya dzisiaj walczy. Niestety, zbyt wyraźnie dano nam odczuć, że uważani jesteśmy za wrogów państwa rosyjskiego, jednakże nigdy nie spodziewaliśmy się, byśmy teraz właśnie, gdy cały naród rosyjski dawno upragnioną wolnością oddycha, my, Słowianie, Polacy, tak strasznie zostali pokrzywdzeni i rzuceni poprostu na pastwę rozbestwionego tutejszego chłopstwa, no i na łaskę zasiadających w komitecie tomskim ludzi.

Mniej więcej przed miesiącem otrzymaliśmy nagle wiadomość, że jesteśmy wolni i możemy wyjechać z dotychczasowego miejsca zesłania. Wyjechało dużo. Część została, ponieważ statki parowe, jedyna droga komunikacyjna, były przepełnione. Niespodziewanie wnet to rozporządzenie cofnięto i nie pozwolono na wyjazd reszcie zesłańców. Tak więc siedzimy i czekamy, nie wiedząc, co dalej z nami będzie. Dziwnem jednakże i zdumiewającem jest, że wzbronienie wyjazdu z Narymskiego kraju dotyczy tylko Polaków chrześcijan. Inni bowiem zesłańcy opuścili Narymski kraj, mieszkają w Tomsku lub centralnej Rosyi i Kijowie. Niektórym podobno nawet pozwolono wracać do okupowanej przez Rosyę Galicyi".

TORFOWISKA PŁONĄCE OD MIESIĄCA. Pola torfowe pod Sobiesławem w Czechach, należące do ks. Szwarcenberga, palą się już przeszło miesiąc. Pożar wybuchł na początku lipca, po rozszerzeniu się na 10 hektarów, zaczął zagrażać lasom. Zażądano pomocy wojska, które dzień i noc rąbie drzewa i kopie rowy, aby pożar stłumić. Dotychczasowe szkody wynoszą milion koron. Obecnie pożar jest umiejscowiony.

DZIEWCZYNA OFICEREM. Z Opola na Śląsku Górnym donoszą do gazet berlińskich: W tutejszym zakładzie dla odczyszczenia z robactwa znalazł się pomiędzy jeńcami rosyjskimi z frontu wschodniego, młody porucznik, który żadnym sposobem nie chciał się poddać dezynfekcyi. W końcu okazało się, że porucznik był młodą dziewczyną.

NAJSTARSZY POETA CZARNOGÓRY. Z lublańskiego „Słoweńca" dowiadujemy się, że w ubiegłym tygodniu zmarł w Nikszycy najstarszy poeta czarnogórski, Simo Sobalić, dożywszy 89 r. życia. Jest on autorem licznych pieśni w duchu ludowym, oraz większego dzieła epicznego p. t. „Osveta Kosowska". Poza tem napisał sporo studyów i rozpraw historycznych z przeszłości czarnogórsko-serbskiej.

MIASTO BEZ DYMU. Badania naukowe ostatnich lat wykazały, jak wiele szkody przynosi dym i kurz i we wszystkich kulturalnych miastach i czyni się ustawiczne zabiegi, aby zło to jeśli nie usunąć zupełnie, to w każdym razie znacznie zmniejszyć. Najskuteczniejszym środkiem zwalczania dymu i kurzu jest zastąpienie gazu, drzewa i węgla elektrycznością.

Wzorem idealnego miasta, pozbawionego dymu, jest miasteczko-ogród Dumbrock w pobliżu Glasgow (Szkocya). Na pierwszy rzut oka zwraca uwagę zupełny brak kominów na dachach. Wszystkie bowiem domy posiadają nietylko elektryczne oświetlenie, lecz elektryczne kuchnie i ogrzewalnie. Zastosowanie elektryczności przynosi także znaczną oszczędność nietylko w gospodarstwie jednostek, ale i miasta. Wiele bowiem robót w zakresie hygienicznym mieszkańcy wykonują sami.

DŁUGOWIECZNOŚĆ. „Times" dowiaduje się z Chrystyanii, że w jednem z miast północnej Norwegii umarł w tych dniach najstarszy Norweg, Abel Eliassen, w wieku 121 lat. Jako sternik okrętu rybackiego brał udział w wojnie angielsko-norweskiej w roku 1813.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO. Dnia 4 sierpnia b. r. odbył się we Lwowie ślub p. Józefa Ostoji Słońskiego, komisarza kolei państwowych z p. Teklą z Padewskich Winiarzową. — Związek małżeński pobłogosławił w kościółku św. Zofii ks. profesor Dr Gerstmann. Zamiast rozsyłania zawiadomień państwo młodzi złożyli 100 K na „Ochronę dziecka".

DLA GŁODNYCH WILNA. Do kasy komitetu do dnia 9 sierpnia włącznie wpłynęło: Od Ekscel. Ks. Arcybiskupa Hryniewieckiego, b. biskupa wileńskiego 3000 K; Ze zbiórki na ulicach Zakopanego d. 29 lipca br. 1.171.50. K; Z podwieczorku tegoż dnia w kawiarni p. Przanowskiego (wraz z 60 K i 5 mrk. uzbieranemi przez ks. rektora Gralewskiego) 589.08 K i 15 marek; Czysty dochód z koncertu w pensyonacie „Sanato" 773.80 K; Na ręce St. Żeromskiego 312 K; Na ręce Ks. Dr. Frelka 420 K (w tem OO. Jezuici 186 K); Na ręce Dr. Kuczewskiego od p. H. Fabrowiczówny zebrane w Żywcu 165 K; Ze zwróconej do d. 9 sierpnia br. części list składkowych oprócz 3 marek 2512.80 K. Razem 8.914.18 K 18 marek.

NEKROLOGIA.

† **Konstancya Morawska.** W naszem mieście zmarła ś. p. Konstancya Morawska, siostra prof. Kazimierza Morawskiego i b. ministra Zdzisława Morawskiego. Ś. p. Zmarła była Wielkopolanką; przez długi pobyt w Krakowie zrosła się z miastem i jego społeczeństwem. Pochodziła z rodziny, w której rozum i zdolności zdają się być dziedziczne. Sama też, mając pióro biegłe i łatwe, oddawała je na usługi wszystkiego, co zacne i dodatnie, a zasilała je inteligencyą nadzwyczaj żywą, niezwykłem i wszechstronnem wykształceniem i wyjątkową pamięcią. Darów tych używała dla propagowania dobrych zasad i szlachetnych spraw. Każde jej odezwanie się nacechowane było miłością Boga i Ojczyzny. Pisywała do wielu dzienników i pism peryodycznych polskich i zagranicznych. Niegdyś rozgłos miały jej korespondencye o sprawach polskich we francuskim „Le Monde".

Wysoka kultura, połączona z żywością umysłu i wielką dobrocią, wrodzona skromność i prostota w obejściu zaskarbiły jej miłość w szerokich kołach przyjaciół i znajomych.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU".

NA WDOWY I SIEROTY PO LEGIONISTACH Dr. Michał Żmigrodzki zebrane za wpisowe na wykłady w Suchej 20 K; Inż. Antoni Grochowalski w Limanowej 25 K; Powiatowa filia zakładu obrotem bydła w Bochni 50 K; dla uczczenia pamięci śp. Dymitra Marki członka filii, inspektora weterynaryi; Stanisław Ziemba okręg. insp. szkól w Oświęcimiu nieprzyjęte przez Dr. Antoniego Ślósarczyka 50 K.

NA K. B. K. Inż. Ant. Grochowalski 25 K; Ks. Władysław Macheta (na dzieci) 20 K; L. Jezierska (na dzieci) 10 Mr.; Antoni Wojciechowski od urzędników Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie 119 K 60 h; Anna Br. Lago w Tuczempach 50 K; Kółko młodzieży w Szczyrzycu z przedstawienia amatorskiego 150 K.

NA ŻŁOBKI POLSKIE IM. H. SIENKIEWICZA. Inż. Antoni Grochowalski 25 K; Klasa III gimn. V. w Krakowie 10 K 10 h; Irena Szajnówna 10 K; Dr. Edward Nowaczyński 10 K.

NA SZKOŁY POLSKIE NA WOŁYNIU. Dr. med. Marceli Białostocki ze Strzemieszyc składa 100 K i rzuca myśl otwarcia w Zadybach lub w okolicy szkoły ludowej polskiej im. śp. Osuchowskiej; Marya i Kazimierz Fryczowie zamiast zawiadomienia o ślubie, który się odbył dnia 4 bm. w Kielcach składają 50 K.

NA BIEDNYCH W KRÓLESTWIE POLSKIEM N. N. 10 K.

NA DZIECI W BREWNOWIE. Redakcya „Ludu katolickiego" w Tarnowie 12 K.

NA POGORZELCÓW W KIEŁKOWIE. Redakcya „Ludu katolickiego" w Tarnowie 12 K.

NA CELE LEGIONÓW POLSKICH. Redakcya „Ludu katolickiego" w Tarnowie 12 K; Na legionistów internowanych w Szczypiornie S. H. 6 K; Władysław Neronowicz w Krośnie zebrane przez urzędników pracujących w przemyśle naftowym 457 K; Na tydzień opieki legionowej Kółko młodzieży w Szczyrzycu z przedstawienia amatorskiego 150 K.

NA MACIERZ SZKOLNĄ CIESZYŃSKĄ. Inż. Józef Sobolewski 20 K.

DLA STARUSZKI CÓRKI PO OFICERZE WOJSK POLSKICH. K. J. P. 1 K; E. J. S. 4 K.

NA LITWĘ. Marya i Kazimierz Fryczowie zamiast zawiadomienia o ślubie, który się odbył d. 4 bm. w Kielcach składają 50 K; A. Waissówna 5 K; St. Pęksa 5 K; Marya Batorówna 5 K.

DLA NAJBIEDNIEJSZYCH NA RĘCE SS. MIŁOSIERDZIA ul. Warszawska. Dr. J. M. wzięte od Inż. W. K. 11 K.

NA DOM SIERÓT NA PRĄDNIKU BIAŁYM Ks. Franciszek Barańczyk 3 K.

DLA OO. BONIFRATRÓW. Odnośnie do art. zamieszcz. w „Głosie Narodu" d. 4 bm. pt. „W dobrej sprawie" Ks. A. Sękowski prałat w Wiśniczu składa 50 K.

REPERTUAR OPERY.

W niedzielę popoł. o g. 3 i pół po raz ostatni: „Orfeusz" ł. w. (ostatni występ Ady Nekar i L. Marek-Onyszkiewiczowej). — wieczorem o 8 i pół: „Opowieści Hoffmanna" opera J. Offenbacha (występ M. Pilarz-Mokrzyckiej).

We wtorek (po raz pierwszy) „Sprzedana narzeczona", opera w 3 aktach F. Smetany (występ M. Pilarz-Mokrzyckiej).

We środę o godz. 3 i pół popoł. „Halka" Moniuszki — wieczorem o godz. 7 i pół „Sprzedana narzeczona" ł. w.

W czwartek: „Sprzedana narzeczona".

REPERTUAR OPERETKI.

Niedziela wieczorem: „Księżniczka czardasza" (występ H. Miłowskiej).

Poniedziałek: teatr zamknięty.

Wtorek: „Królowa kina" (występ Heleny Miłowskiej).

Środa: „Księżniczka czardasza" (występ Heleny Miłowskiej.

Czwartek: „Dobiela miłości" (występ Heleny Miłowskiej).

Wiadomości gospodarcze.

PŁUGI MOTOROWE DLA GALICYI WSCH. Biuro prasowe namiestnictwa komunikuje: Zwycięski pochód armii sprzymierzonych uwolnił będące dotąd pod inwazyą nieprzyjacielską powiaty wschodnio-galicyjskie, wobec czego Sekcya rolnicza namiestnictwa (Centrali kraj. gosp. odbudowy Galicyi w Krakowie) stanęła wobec olbrzymiego zadania uruchomienia rolnictwa w tej części kraju. Wobec notorycznego braku inwentarza pociągowego i olbrzymich trudności, a nie możności jego uzupełnienia główna pomoc będzie musiała polegać na umożliwieniu motorowej uprawy roli. W tym względzie oprócz pługów parowych, o których pozyskanie namiestnictwo C. O. G. usilnie się stara, w pierwszym rzędzie wejdą w rachubę pługi motorowe. Z tych przedewszystkiem zostaną stopniowo ściągnięte wszystkie pługi motorowe przydzielone dotąd c. i k. rolniczym Centralom rejonowym zostaną powiaty wschodnio-galicyjskie uwzględnione przy rozdziale pługów motorowych zakupionych dla Galicyi w b. r.

ZNIESIENIE ZAKAZU SPRZEDAŻY ŻELAZA OKRĄGŁEGO I KWADRATOWEGO. Izba handlowa w Krakowie podaje do wiadomości, iż po myśli zarządzenia Komisyi obrotu żelazem z dnia 6 sierpnia b. r. zniesiono zakaz sprzedaży żelaza okrągłego i kwadratowego (łącznie z żelazem betonowem) o grubości od 5—20 mm., obowiązujący dotychczas na podstawie zarządzenia Komisyi z dnia 8 kwietnia b. r. Stan zapasów tych materyałów, które obecnie mogą znów znajdować się w wolnym obrocie handlowym, należy zgłaszać na przepisanych formularzach Komisyi dla obrotu żelazem, a to w dniu 8 każdego miesiąca, według stanu z dnia 1. — W myśl zarządzenia Komisyi z 23 maja 1917, winni właściciele wymienionych wyżej materyałów prowadzić zapiski, w których wyszczególnić należy stan zapasów w dniu pierwszego zgłoszenia oraz wszelkie późniejsze zmiany.

O los ułanów polskich.

Na dzisiejszym posiedzeniu Prezydyum Koła polskiego redaktor J. Grzywiński imieniem pism krakowskich oraz tutejszych krakowskich dziennikarzy i publicystów przedłożył na ręce przewodniczącego wiceprezesa eksc. Głąbińskiego następujące pismo:

(Odpis dołączony).

Jak wiadomo z licznych doniesień pism polskich, wiedeńskich i berlińskich, pułk ułanów polskich w armii rosyjskiej, zostający pod dowództwem pułkownika Mościckiego, swojem wystąpieniem w Stanisławowie przeciw gwałtom wojsk rosyjskich podczas odwrotu w lipcu 1917 uratował życie i mienie ludności m. Stanisławowa i samo miasto temu pułkowi wyłącznie zawdzięcza swe ocalenie przed spaleniem.

Ci sami ułani w szarży pod Stanisławowem na niemieckie karabiny maszynowe przeżyli tragizm kolizyi między uczuciem Polaka a obowiązkiem żołnierza rosyjskiego. Te czyny polskich ułanów uznały i oceniły zwycięskie wojska państw sprzymierzonych, czego dowodem wyjątkowe ulgi, przyznane już w pierwszej chwili jeńcom na zarządzenie niemieckiego generała Litzmanna, oraz słowa uznania, wyrażone polskim ułanom przez cesarza Karola za Jego pobytu w Stanisławowie. Z uwagi, że jedynem pragnieniem wziętych do niewoli i rannych ułanów polskich pułku Mościckiego było, aby po dwóch latach rozłąki z ziemią ojczystą, do niej powrócić mogli; że wszyscy oni są poddanymi Królestwa polskiego; że władze wojskowe niemieckie obiecały poprzeć prośbę m. Stanisławowa o wyjednanie ustępstw dla jeńców; że cesarz Karol raczył najłaskawiej oświadczyć, iż wydał zarządzenia celem odpowiedniego traktowania jeńców; że miasto Stanisławów, może z powodu trudności komunikacyjnych nie spełniło jeszcze swego zamiaru zwrócenia się do Wysokiego Koła o zaopiekowanie się losem jeńców:

Podpisane redakcye pism krakowskich i zastępcy prasy polskiej, w przekonaniu, że w danej chwili wypełniają obowiązek narodowy i są wyrazem pragnień narodowych, zwracają się do Wysokiego Prezydyum Koła o poczynienie usilnych starań u odpowiednich władz, aby ułani polscy armii rosyjskiej, ranni i zdrowi, znajdujący się w niewoli austro-węgierskiej i niemieckiej, możliwie najrychlej wypuszczeni zostali na wolność i mogli powrócić do swej ojczyzny.

Memoryał ten był podpisany przez redakcye: Czasu, Głosu Narodu, Ill. Kuryera Codziennego, Naprzodu i Nowej Reformy a oprócz tego zaopatrzony w szereg nazwisk dziennikarzy i publicystów krakowskich.

Wręczając pismo powyższe przewodniczącemu eksc. Głąbińskiemu red. Grzywiński zaznaczył, że wszystkie redakcye dzienników krakowskich, mimo reprezentowania różnych kierunków politycznych, w danej akcyi zszeregowały się jednomyślnie i skwapliwie, a to samo pospieszyli uczynić publicyści i dziennikarze wszystkich obozów politycznych i ta solidarność najwymowniej świadczy o potrzebie wdrożenia danej akcyi i najwymowniej daną akcyę popiera.

W odpowiedzi eksc. Głąbiński podniósł, że niewątpliwie całe Prezydyum Koła polskiego jest jednomyślne w uznaniu i ocenie akcyi podjętej przez prasę krakowską i sprawę tę poprowadzi odpowiednio do jej wagi.

Memoryał prasy dla wdrożenie wstępnych kroków przekazano wiceprezesowi Koła r. dw. Kędziorowi.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 12. sierpnia 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 11 bm.:

Wschodni teren:

Na północ od Focsani Rosyanie i Rumuni wczoraj po południu podjęli ponownie gwałtowne kontrataki masowe, które miejscami były uczłonkowane w głąb na 20 fal. Niemieckie dywizye w zwycięskiej obronie odparły nieprzyjaciela. Walki na drodze Oitoz mają skuteczny przebieg. Siły bojowe austro-węgierskie i niemieckie, wydzierające obrońcy rów za rowem, dotarły aż do wzgórz na południe i na północ od Ocny. Dalej ku północy niema żadnej istotnej zmiany położenia.

Włoski teren:

Nad Soczą ożyła znowu walka artyleryi.

Bałkański teren:

Niema nic do doniesienia.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, d. 12 sierpnia 1917.

Wielka gł. kwatera ogłasza d. 11 bm.:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Wczorajsze poranne ataki angielskie wykonało wiele dywizyi na froncie szerokim więcej niż 8 klm.** Nieprzyjaciel uderzył między Frezenberg a Hellebeke. Pomimo wielkiej stawki nie miał żadnego powodzenia. **Wprawdzie udało się przeciwnikowi, który szedł do ataku wieloma liniami po sobie następującymi,** wedrzeć się początkowo na wielu miejscach w naszą pozycyę bojową, **jednak szybki kontratak naszego pogotowia wyrzucił go z tychże pozycyi. Przyszło przytem do zaciętej walki dłużej trwającej koło Westheck. Walka ogniowa wzmogła się znowu wieczorem w odcinku od wybrzeża koło Merckem do Warhoten do wielkiej gwałtowności. Była ona także dziś rano częstokroć do najwyższego stopnia silną. Angielskie wypady wywiadowcze, przedsiębrane w nocy koło Nieuport, nie udały się, tak samo jak silne częściowe ataki, wykonane przez nieprzyjaciela wczesnym rankiem z obu stron linii kolejowej Besanghe Langemarck. Na północ od St. Quentin atakowali Francuzi wielokrotnie koło Fayet rowy przez nas zdobyte, które utrzymaliśmy z wyjątkiem małej tylko ich części.**

Grupa wojsk niemieckiego nast. tronu: **Na Chemin des Dames koło folwarku Royere rozegrały się miejscowe walki piechoty, które nie zmieniły sytuacyi. Koło Cerny nieprzyjaciel usiłował bez poprzedniego** przygotowania ogniowego wedrzeć się do naszej pozycyi. **Szybki kontratak naszych oddziałów odrzucił go. Na Górze wysokiej w Szampanii zachodniej oddziały pułków hesko-nasauskich wydarły Francuzom ważne części rowów, które też zaraz umocniły na wypadek zamierzonego ponownego zdobycia. Tu zabrano większą ilość jeńców. Także na południe od Cerbeny, na północ od** Reims na zachodnim brzegu Mozy nasze wypady wywiadowcze odbyły się z powodzeniem. Zestrzelono 19 nieprzyjacielskich aparatów lotniczych i dwa balony na uwięzi, **i to przeważnie w walkach powietrznych, które szczególnie we Flandryi się toczyły.** Zastępca oficera wicefeldfebel Mueller odniósł dwudzieste i dwudziestepierwsze zwycięstwo.

Wschodni teren:

Front ks. Leopolda bawarskiego: **Nic nowego.**

Front arcyks. Józefa: **W górach granicznych Mołdawii koło Stanic w dolinie Ojtoz odrzuciły wojska niemieckie i austro-węgierskie nieprzyjaciela uporczywie się broniącego dalej na wschód. Także na Mt. Cleja, Mgr. Casinului wyparto Rumunów z gór, panujących nad okolicą.**

Front Mackensena: **Rosyanie i Rumuni usiłowali rozpaczliwymi atakami** wykonanymi **bardzo wielkiemi siłami i to w** wielu **miejscach po siedm razy, odzyskać** stracone **pozycye nad Susitą. Każde** uderzenie załamywało **się przed frontem naszych** dzielnych **wojsk. Dzień ten przyniósł** przeciwnikowi **nadzwyczaj wielkie krwawe** ofiary **a żadnego zysku w terenie.**

Front macedoński:

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Wieczorem.: Oprócz walk we Flandryi nic było żadnych nadzwyczajnych wydarzeń. Na wschodzie postępy ku dolinie Trotus i na północ od Fokszani.

Walki na wschodzie.

Wiedeń. B. Kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Na szerowiej, mniej więcej 10 km. dolinie między Seretem a Karpatami nieprzyjaciel próbował w zaciętych, w niektórych miejscach niekiedy 7 razy powtarzających się atakach odzyskać stracony teren. Daremnie. W dolinie Ojtoz sprzymierzeńcy dotarli do krańca zachodniego Grazesei, potem na północ do miejscowości Slanie. Rumuni stawiają bardzi zacięty opór i ustępują tylko krok po kroku. Koło Arbera, na południe od Radowca odparliśmy atak 2 batalionów rosyjskich, chociaż poprzedziło go bardzo silne przygotowanie ze strony artyleryi. Koło Św. Onufrego artylerya nasza zestrzeliła rosyjski balon, który stanął w płomieniach. Ludność bukowińska popiera w nadzwyczaj lojalny sposób nasze wojska, jakoteż żandarmeryę, która powróciła. Mieszkańcy miejscowości Koscestja, na zachód od Czerniowiec, przyprowadzili 10 wozów z żywnością, jako dobrowolny dar dla pułków austro-węgierskich. Za tym przykładem idzie wiele innych miejscowości, zwłaszcza żywe zainteresowanie się okazuje ludność dla wszystkich wydarzeń, odnoszących się do wstąpienia na tron cesarza i króla, ponieważ pod panowaniem rosyjskiem żadnych prawie wiadomości w tym względzie nie przepuszczano.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolfa. Na froncie wschodnim dnia 10. sierpnia od Morza bałtyckiego aż do Suczawy nie było żadnych nadzwyczajnych wydarzeń. W dolinie Solki i Mołdawy po przełamaniu zaciętego oporu nieprzyjaciela poczyniliśmy postępy, wydarliśmy mu kilka stanowisk na wzgórzach po obu stronach doliny Trotus. **Silne kontrataki koło Casinului i Roscului zostały krwawo odparte. W odcinku Susita pomnożyli Rosyanie i Rumuni swe krwawe straty dnia poprzedniego.**

DALSZY ODWRÓT ROSYJSKI.

Berlin. Z Rotterdamu donoszą do „Vossische Zeitung“: Rosyjscy i rumuńscy generałowie odbyli w Kijowie, pod przewodnictwem Kiereńskiego radę wojskową, na której rozstrząsano następstwa operacyj strategicznych państw centralnych koło Focsani. Dano wyraz przekonaniu, że pozostanie na obecnych pozycyach **nie będzie możliwe.**

Wiedeń. (Telefonem). „Abend“ donosi za „Münch. Ztg.“, że **Rosyanie opróżnili Kamieniec Podolski i Proskurów.**

WŁADZE RUMUŃSKIE W ODESIE.

Wiedeń. (Telefonem). „W. Allg. Ztg.“ donosi z Kopenhagi, że władze rumuńskie i kasy państwowe **zostały przeniesione do Odesy, gdzie pomieszczono je w wynajętych domach prywatnych.** Także i ministrowie rumuńscy udają się w tych dniach do Rosyi.

Rozruchy w Rosyi.

Berlin. Z granicy rosyjskiej donoszą do „Nationalzeitung“: W Kijowie, Kazaniu, Saratowie i Moskwie urządziły żony żołnierzy olbrzymie demonstracye z a n a t y c h m i a s t o w y m p o k o j e m i z a p o d w y ż s z e n i e m w s p a r c i a d l a ż o n ż o ł n i e r z y.

W Kijowie żony zrewoltowanych żołnierzy, których liczba dochodzi do 80.000 uwięziły radę miejską i wypuściły ją dopiero wtedy na wolność, gdy wydała asygnatę na kwotę półtora miliona rubli, która ma być między nie rozdzielona.

W Kazaniu miały miejsce krwawe rozruchy, podczas których świeżo mianowany komendant wojskowego okręgu kazańskiego g e n e r a ł K o r o w i c z e n k o został ciężko zraniony. Niedługo przedtem telegrafował gen. Korowiczenko do Kierenskiego, iż udało mu się p o c i ę ż k i c h k r w a w y c h s t a r c i a c h z maksymalistami i anarchistami w Carycynie przywrócić spokój w tamtejszym okręgu wojskowym. Tuż po tem wybuchły ekscesy w samym Kazaniu, spowodowane rzekomo przez dezerterów. W Kazaniu, gdzie wojska wierne rządowi dały salwę do buntowników, p a d ł o 400 osób.

Również z Kaukazu nadchodzą dla Kierenskiego hiobowe wieści. W Tyflisie i w Baku odbyły się znowu w a l k i u l i c z n e, podczas których było wiele ofiar.

Na pociąg, w którym jechał nowy namiestnik Kaukazu i główny komendant Kaukazu rzucono bomby. Pociąg wykoleił się. Głównodowodzący generał Pszewalskij został lekko zraniony odłamkiem szkła, natomiast szef francuskiej misyi wojskowej w Rosyi generał Bonner doznał ciężkich obrażeń.

Również z Finlandyi donoszą o wybuchu nowych niebezpiecznych rozruchów.

ZAMORDOWANIE GEN. KAULBARSA.

Berlin. Z Berna donoszą do „Berliner Tagblattu“: Komendanta wojskowego Jekaterynosławia, generała Kaulbarsa, znaleziono zamordowanego. Rada żołnierska w Jekaterynosławiu została rozwiązana na rozkaz nowego rządu.

Ustąpienie prezydenta Francyi.

Berno. B. kor. „Berner Tagblatt“ donosi, że jak się z Paryża dowiaduje, prezydent P o i n c a r e podał do wiadomości prezesa ministrów Ribota, **że zamierza zrezygnować z godności.** Ribot po zapytaniu swoich kolegów ministeryalnych, **prosił prezydenta, by sprawę tę odroczył do zebrania się Izby.**

Dymisya Hendersona.

Londyn. B. Kor. Biuro Reutera. „Pall Mall Gazette“ dowiaduje się, że **Henderson wręczył premierowi ministrów dymisyę swoją i ten ją przyjął.**

Londyn. B. Kor. Biuro Reutera. Urzędowo potwierdzają **ustąpienie Hendersona.**

Chiny za wojną.

Pekin. B. kor. Doniesienie Biura Reutera: Wypowiedzenie wojny Niemcom jest dziś oczekiwane. Prawdopodobnie obejmie ono także Austro-Węgry. W każdym razie stosunki z Austro-Węgrami będą zerwane.

Holandya nie chce wojny.

Wiedeń. (Telefonem). „W. Allg. Ztg.“ donosi, że poseł holenderski w Waszyngtonie oświadczył, iż Holandya wie jaki los spotyka w obecnej wojnie małe narody i dlatego strzedz się będzie rozpoczynania wojny z powodów trudności transportowych. **Nie przyłączy się ona do żadnej ze stron wojujących.**

Obrady angielskich robotników.

Londyn. B. Kor. 11. sierpnia. Wielka konferencya partyi robotników, która miała rozstrzygnąć, czy przedstawiciele robotników angielskich mają wziąć udział w socyalistycznej konferencyi w Sztokholmie zebrała się tutaj wczoraj. Było obecnych 600 delegatów. Przedstawiciele Rosyi, którzy odwiedzili byli kraje sojuszników zjawili się również. Nadto obecni byli H e n d e r s o n, R a m z a y, M a k d o n a l d, W e n d e r, W e n d e, L o t g e i przywódcy innych stronnictw. Przewodniczący P r u b y oświadczył, że nie będzie wystarczającym pokój, o ileby nie zagwarantował oswobodzenie zupełne od agresywnego militaryzmu. Może rewolucya rosyjska towarzyszom rosyjskim usunęła na drugi plan wielkie zadania wojny, ale mowca jest pewny, że Rosyanie nie zechcą z trudem uzyskaną wolność zamienić na wolność haniebną pod stopami pruskiego militaryzmu. Ani nasi przyjaciele Rosyanie ani my nie pragniemy pokoju odrębnego, lecz wszyscy sojusznicy muszą stać ramię przy ramieniu aż wywalczonym będzie sprawiedliwy pokój. Zaproszenie do Sztokholmu wymaga starannej i poważnej rozwagi.

Zgromadzenie uchwaliło odroczyć się do popołudnia aby potem głosować nad następującą rezolucyą: zaproszenie na międzynarodową konferencyę ma być przyjęte pod warunkiem, że ona będzie doradczą a nie wiążącą.

H e n d e r s o n oświadczył między innymi: Rosyanie stanowczo pragnęli konferencyi wiążącej, którąby miała na celu omówienie rzeczywistych warunków pokojowych. W takiej konferencyi przedstawiciele angielscy nie mogliby wziąć udziału. Mogą oni wziąć udział tylko w konferencyi, na której zdołają przedstawić, dlaczego popierają dalszą wojnę i jakie mają cele. Nad pokojem nie mogliby obradować, gdyż socyaliści nie są jeszcze rządami, a jedynie rządy odnośnych krajów mogłyby rokować nad pokojem. Mowca poprzednio był przeciwny konferencyi międzynarodowej, lecz zmienił swoje zdanie właśnie dlatego, ponieważ w Rosyi panowały najsprzeczniejsze zapatrywania co do tego, dlaczego Anglia dalej wojnę prowadzi. Byłem zdania, że nie jest rzeczą wskazaną a może jest rzeczą niebezpieczną, gdyby przedstawiciele Rosyi zetknęli się tylko z przedstawicielami nieprzyjaciół i państw neutralnych. Sądzę, że nowy rząd ros. odnosi się do konferencyi nieco odmiennie, aniżeli rząd dawniejszy. Nadto trzeba zważyć że zjednoczenie robotników amerykańskich i socyaliści belgijscy uchwalili nie wziąć udziału w konferencyi. Ich nieobecność nie może pozostać bez wpływu, chociaż stanowi niespodziankę. Także 40 socyalistów francuskich zaprotestowało w Izbie przeciw udziałowi w konferencyi w obecnych warunkach. Mowca uważa Konferencyę doradczą za sposobność zakomunikowania mniejszości socyalistów niemieckich wielu nowych faktów, które zataja się z umysłu przed narodem niemieckim. Henderson zakończył swoją mowę słowami: sprawa nasza jest tak silną, i sprawą wszystkich sojuszników, że ona reprezentowana przez odpowiedzialnych delegatów klasy robotniczej przyczyniłaby się znacznie do tego, by przekonać naród niemiecki, że zbrodnie ich dowódców spowodowały wojnę i że zbrodnie ich kierowników nie dopuszczają obecnie do sprawiedliwego zakończenia wojny.

Po podjęciu posiedzenia popołudniu R o b i n s o n, przedstawiciel robotników tkackich wniósł wyżej wymienioną rezolucyę. Przedstawiciel rob. dokowych Sexton zaproponował dodatek, oświadczający, że delegaci nie powinni wziąć udziału w konferencyi, na której będą obecni delegaci nieprzyjacielscy. Minister B a r n e w poparł ten wniosek, który w końcu wielką większością został odrzucony. R a m z a y M a c d o n a l d, którego zjawienie się wywołało niepokój, poparł rezolucyę i oświadczył, że żaden rząd nie odmówił finansistom paszportów na ich konferencyę w Szwajcaryi i że żadne stowarzyszenia nie odebrało im możności przejazdu. Przeszłość należy pogrzebać i udać się do Sztokholmu, by obradować, wyjawić zapatrywania i wysłuchać drugą stronę a potem wrócić z zasadami pokoju w kieszeni. Od demokracyi Europy trzeba domagać się jasnego ustalenia jej celów. R o b e r t s sekretarz departamentu urzędu handlu przemawiał przeciw rezolucyi, która jednakowoż została przyjętą większością 1.846.000 głosów przeciw 550.000.

Antywojenne prądy w Ameryce.

Amsterdam. B. kor. Waszyngtoński korespondent „Morning Post“ donosi, że w Oklahama i w innych stanach południowo-zachodnich nastąpiły **wykroczenia przeciw obowiązkowi służby wojskowej, przyczem przyszło do rozlewu krwi.** Korespondent podkreśla, że rząd związkowy coraz bardziej przychodzi do przekonania, iż szerokie warstwy ludności **nie rozumieją** jeszcze znaczenia wojny dla Ameryki, tylko nieliczni widzą, że w razie powalenia koalicyi Ameryka wpadłaby w wielkie niebezpieczeństwo. Przeciętny Amerykanin nie rozumie, dlaczego zmuszają go do wojny z Niemcami. Davilson wyraźnie oświadczył, **że Ameryka niema żadnej przyczyny do wojny z narodem niemieckim.**

Wiadomości telegraficzne.

NOWE MINISTERYUM RUCHU.

Wiedeń. (Telefonem). Dyskusya w sprawie przekształcenia gabinetu obecnego na definitywny urzędniczy umilkła **na razie** w prasie wiedeńskiej co wskazuje, **iż słusznem jest** przypuszczenie, że przekształcenie to na razie zostało odroczone. **Między kandydatami** na ministrów wymieniają **między innymi** szefa sekcyi prezydyum rady **ministrów Z o g e r a,** który kieruje **departamentem** prawno-państwowym. W razie **wydzielenia** agend poczt i telegrafu z min. handlu i stworzenia osobnego min. ruchu on objąłby tę tekę. Jest on Słoweńcem i odgrywał ważną rolę w pertraktacyach ugodowych z Węgrami.

O SKRACANIE ŚLEDZTW.

Wiedeń. (Telefonem). „Zeit“ donosi z Budapesztu, że min. sprawiedliwości wydał do wszystkich prokuratorów okólnik, by ograniczono aresztowania i skracano więzienie śledcze. Okólnik wylicza kategorye osób, które mogą być wypuszczone na wolność. Zarządzenie to uzasadnione jest brakiem żywności dla kuchen więziennych. Wchodzi ono natychmiast w życie.

PASICZ KONFERUJE.

Wiedeń. (Telefonem). „Zeit“ donosi, że Pasicz udaje się ponownie do Anglii, aby za jej pośrednictwem ukończyć rokowania serbsko włoskie o prawa do Adryatyku.

RUCH ROBOTNICZY W PRADZE.

Praga. Wczoraj rano z powodu uchwały zapadłej na zgromadzeniu robotników, podjęto pracę w większej części warsztatów przemysłowych.

Funkcyonaryusze tramwajowi również podjęli wczoraj pracę, skutkiem czego ruch tramwajowy jest już zupełnie normalny.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wzruszeni wielu dowodami życzliwości i uznania dla ś. p. W ł a d y s ł a w a S z y s z k o w s k i e g o, składamy wszystkim serdeczną podziękę, a mianowicie: Wielebnym XX. Wikarym za oddanie ostatniej posługi Zmarłemu; Chórowi młodzieży akademickiej za pożegnanie Go podniosłą pieśnią; wszystkim Kolegom biurowym i licznym Znajomym, którzy gorącemi słowy żalu i współczucia oraz odprowadzeniem Zmarłego na wieczny spoczynek, oddali hołd należny pamięci najdroższego Męża i Ojca.

Zakopane. Wdowa z synami.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana [illegible].